



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 2/2014/443-e

Aktualności
Kalendarium
Badania i nauka
Kandydaci
Studenci
Pracownicy
Uczelnia
Kontakt
Szukaj

POLITECHNIKA WARSZAWSKA

Strona główna » Uczelnia »

Jednostki i organizacje Politechniki Warszawskiej

A
Administracja Budynków Mieszkalnych
Akademicka Służba Zdrowia

B
Biblioteka Główna
Biuro ds. Nauki
Biuro ds. Projektu "Program Rozwojowy Politechniki Warszawskiej"
Biuro ds. Projektu CEZAMAT

biuletyn informacji publicznej

Uczelnia
Aktualności
Biuletyn Politechniki Warszawskiej
Historia
Jednostki i organizacje Politechniki Warszawskiej
Komerccjalizacja

M
Muzeum Politechniki Warszawskiej

N
Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" w Politechnice Warszawskiej

O
Oficyna Wydawnicza PW
Orkiestra Rozrywkowa PW
Ośrodek Kształcenia na Odległość PW - OKNO PW
Ośrodki Wypoczynkowe

Szukaj nas tu:

To my bronimy Twoich praw pracowniczych.

Uczelnia > Jednostki i organizacje Politechniki Warszawskiej >
Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej
albo bezpośrednio:

www.solidarnosc.pw.edu.pl

Nowa strona >„S”-e< w PW

1. Odtąd będziesz Jack Strong
2. Generał Bałuk
3. Minęło XXV lat
4. Soczi: XXV IO
5. Zmarł Zbigniew Romaszewski
6. Koniec kadencji KZ NSZZ „S” w PW

MOTTO

„Ja, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stając w szeregach Wojska Polskiego, przysięgam Narodowi Polskiemu być uczciwym, zdyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, nie splamić nigdy honoru i godności żołnierza polskiego. Przysięgam służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, zawarowanych w Konstytucji, stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięcie na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojusznicznymi armiami i w razie potrzeby nie szczędząc krwi ani życia mężnie walczyć w obronie Ojczyzny, o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu. Gdybym nie bacząc na tę moją uroczystą przysięgę obowiązek wierności wobec Ojczyzny złamał, niechaj mnie dosięgnie surowa ręka sprawiedliwości ludowej”.

Dz.U.52.46.310 - Ustawa z dnia 22. listopada 1952 r. o przysiędze wojskowej. (Dz. U. z dnia 1. grudnia 1952 r.)

Odtąd będziesz Jack Strong

„Drogi Ser. Przepraszam za mój angielski. Jestem zagraniczny MAF z Communistische Kantry. Chcę się spotkać (potajemnie) z oficerem armii USA (podpułkownikiem, pułkownikiem) 17, 18 albo 19 sierpnia w Amsterdamie lub 21, 22 w Ostendzie. Mam niedużo czasu. Jestem z moim towarzyszem i oni nie mogą wiedzieć”. Podpis - "P.V."

To był zwykły list, wrzucony do skrzynki pocztowej 11. sierpnia 1972 r. w Wilhelmshaven, trzy dni później leżał na biurku Johna Dimmera, szefa placówki CIA w Bonn. Ten błyskawicznie, tajnymi kanałami, przekazał go do centrali CIA w Langley w Wirginii. David Blee, Szef sekcji sowieckiej i jego zespół mieli mało czasu.

Tajemniczy „P.V” pisał, że zadzwoni do ambasady amerykańskiej w Holandii, czyli pewnie płynie statkiem na trasie z Wilhelmshaven do Amsterdamu. Nie napisał nic o sobie. Co znaczy MAF? Może to angielskie „man”, autor najwyraźniej kaleczy angielski. Zaznaczył, że może rozmawiać tylko po rosyjsku albo po polsku.

Zespół uznał, że najpewniej to marynarz zza żelaznej kurtyny. Nic wielkiego, ale David Blee zdecydował, że trzeba spróbować nawiązać z nim kontakt. Dwóch agentów CIA wyruszyło z Niemiec do Holandii i rozpoczęli dyżur przy dwóch telefonach - w amsterdamskim konsulacie i w ambasadzie w Hadze. W czwartek 17. sierpnia telefon milczał. Następnego dnia o 16.30 zadzwonił w Hadze. Męski głos zapytał: „Czy list dotarł do Bonn?”. Agent: „Czy to P.V.?”. Mężczyzna odłożył słuchawkę, ale po pięciu minutach znów zadzwonił: „Proszę o pilne spotkanie. Żadnych mundurów”. Mówił łamaną angielszczyzną, głos brzmiał oficjalnie i obojętnie. Umówili się między dziewiątą a dziesiątą wieczór na dworcu kolejowym w Hadze. Minęła już 22⁰⁰, gdy niepozorny mężczyzna w jasnobrązowym garniturze nawiązał kontakt wzrokowy z agentem stojącym w głównym wejściu do dworca. Wokół tłum pasażerów, ale obaj nie mieli wątpliwości. Mężczyzna skinął głową i ruszyli z dworca w kierunku parkingu. Nieznajomy kilka metrów za człowiekiem z gazetą pod pachą. Po dwustu metrach, za rogiem dworca mężczyzna bez wahania usiadł na tylnym siedzeniu samochodu, gdzie czekał na niego drugi agent. Akcję ubezpieczał jeszcze jeden pracownik CIA, który nie znał szczegółów i drugi samochód.

Od kilku godzin wypatrywali na dworcu ewentualnych szpiegów zza żelaznej kurtyny. „Wyprawa się opłaciła” - to było hasło oznaczające, że wszystko poszło zgodnie z planem i można opuścić dworzec.

W samochodzie podali sobie tylko dłonie. W milczeniu pojechali do hotelu Central. Dopiero w hotelowym pokoju mężczyźni przedstawili się: Walter Lang, to ten, który czekał na niego na dworcu, agent CIA działający pod przykrywką oficera armii USA i podpułkownik Henry Morton - tyle powiedzieli o sobie Amerykanie. W rzeczywistości, Morton posługiwał się imieniem Wally, był estońskim oficerem, który w czasie wojny zdezerterował i przeszedł na stronę Niemców a wreszcie został agentem CIA. Znalazł się w hotelu Central, gdyż mówił biegle po rosyjsku, jego prawdziwe nazwisko do dzisiaj jest tajne. Legendę pułkownika z wydziału planowania amerykańskiej armii we Frankfurcie przyjął dlatego, że „P.V” wyraźnie zazyczył sobie spotkania z przedstawicielem armii a nie agencji wywiadu. Obaj agenci ubrani byli jak turyści. Na koniec przedstawił się mężczyzna w garniturze: „Ryszard Kukliński, urodzony 13 czerwca 1930 w Warszawie, podpułkownik w polskim Sztabie Generalnym”.



Agenci CIA mieli przed sobą 42-letniego mężczyznę, przystojnego, szczupłego, wysportowanego. Typ „twardziela” - ocenili potem w raporcie. Już na pierwszy rzut oka widać było, że chce wyglądać na pewnego siebie, choć wyraźnie tłumi napięcie. Odmówił kawy i koniaku, ale często kaszląc palił papierosa za papierosem. Amerykanów dziwiły drobiazgi - papierosa trzymał na wschodnioeuropejską modłę, między kciukiem a serdecznym palcem...

Ten przypadek daleki jest od jednoznaczności.

Wywiad jest wywiadem, szpiegostwo - szpiegostwem. Także amerykańskie służby specjalne posługiwały się metodami niekoniecznie eleganckimi: intrygą, szantażem, przekupstwem... Ludziom opozycji demokratycznej, którzy stawali z otwartą przyłbicą przeciw dyktaturze, te metody wydawały się brzydkie i niemoralne. W tym momencie, bowiem kończy się lojalność wobec własnego państwa - choćby było ono niedemokratyczne i niesuwerenne - a zaczyna się lojalność wobec państwa obcego, choćby było ono demokratyczne i sprzymierzone z wartościami, o które chciało się walczyć. Tym różniła się filozofia polskiej opozycji demokratycznej, która była proamerykańska, od służby amerykańskiemu wywiadowi. (...)

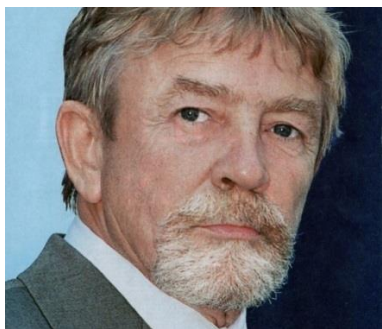


Moskwa, luty 1980 r., posiedzenie Układu Warszawskiego. Plk Ryszard Kukliński stoi przy generale Jaruzelskim . „Złoty chłopiec” tak o Kuklińskim mówił Wojciech Jaruzelski. „Plk Ryszard Kukliński chciał zrobić wszystko, co tylko mógł, by uwolnić Polskę z pozycji wasala ZSRR” – mówi emerytowany oficer CIA David Forden, który był współpracownikiem i przyjacielem pułkownika. „Dlatego też wybrał jedyną możliwość, jaką widział, to jest zwrócenie się o pomoc do USA. Myślę, że był to najbardziej znaczący dobrowolny współpracownik wywiadu USA w jego historii’.

Pytany o porównanie płk. Kuklińskiego i Pieńkowskiego, który w latach 60. przekazywał informacje o programie nuklearnym ZSRR, przyznaje, że obaj byli źródłami o wartości nie do przecenienia dla Zachodu. *„Jeśli miałbym ich porównywać, to jednak czas działalności Kuklińskiego był bardziej krytyczny dla historii i jego informacje były obszerniejsze i bardziej szczegółowe”*.

2. listopada 1980 r., Kukliński został wezwany do gen. Jerzego Skalskiego. W gabinecie siedziało jeszcze trzech oficerów: *„Doszło do katastrofalnego przecieku, do aktu zdrady”* – usłyszał. *„Amerykanie pozyskali najnowszą wersję wprowadzenia stanu wojennego”*. Wykrycie stało się priorytetem...

Kukliński wraz z rodziną został przerzucony do USA. Żył w Stanach Zjednoczonych pod zmienionym nazwiskiem. W 1984 r. sąd w PRL wydał na niego wyrok śmierci, który w 1995 r. uchylono.



Ryszard Kukliński: bohater polski czy amerykański?

Był najlepszym agentem CIA w Europie Środkowo-Wschodniej. Poświęcił wszystko dla Polski. Za to KGB zabiło mu synów. Zmarł 11. lutego 2004 r. w Tampie na Florydzie. Jego prochy zostały sprowadzone do Polski i złożone w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego.

Sejm przyjął uchwałę upamiętniającą płk. Kuklińskiego

21. lutego 2014



Sejm przyjął w piątek uchwałę upamiętniającą płk. Ryszarda Kuklińskiego. *„Kukliński odważnie przeciwstawił się komunistycznemu reżimowi, stając w jednym szeregu z bohaterami walk o polską niepodległość. W 10. rocznicę śmierci płk. Ryszarda Kuklińskiego Sejm RP wyraża najwyższe uznanie dla działań pułkownika, którego poświęcenie przysłużyło się obaleniu w Polsce komunizmu i utrzymaniu światowego pokoju zagrożonego ofensywnymi planami militarnymi Związku Radzieckiego. Kierując się dobrem Polski i Polaków, nie zważając na niebezpieczeństwa, Ryszard Kukliński odważnie przeciwstawił się komunistycznemu reżimowi, stając w jednym szeregu z bohaterami walk o polską niepodległość”*.

Za uchwałą głosowało 333. posłów, przeciw było 53., a 24. wstrzymało się od głosu. Jej przyjęcie prawa strona sali przyjęła oklaskami. Projekt uchwały przygotowali posłowie Solidarnej Polski.

Zmarł gen. Stefan Bałuk „Starba”- cichociemny, uczestnik Powstania Warszawskiego

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że dnia 30 stycznia 2014 roku zmarł w Warszawie



gen. bryg.

Stefan Klemens Bałuk

ps. „Starba”, „Kubus”

urodzony 15 stycznia 1914 roku w Warszawie.
Walczący podczas wojny obronnej 1939 roku
w składzie 9. Batalionu Pancernego.
Po ucieczce z sowieckiej niewoli przedostał się do Francji.
Od lutego 1940 roku zastępca dowódcy plutonu
w 10. Pułku Strzelców Konnych
w składzie 10. Brygady Kawalerii Pancerniej.
Po kapitulacji Francji ewakuowany do Wielkiej Brytanii.
Od grudnia 1942 roku oficer
Oddziału Personalnego Sztabu Naczelnego Wodza,
szkolony w ośrodku dla Cichociemnych w Audley End.
W kwietniu 1944 roku zrzucony na teren Polski,
a następnie przydzielony do Wydziału Legalizacji i Techniki Wywiadu
Oddziału II Komendy Głównej AK.
W Powstaniu Warszawskim zastępca dowódcy plutonu
w Batalionie „Pięść”.
Uczestnik walk na Woli i Starym Mieście,
następnie dowódca oddziału osłonowego Komendy Głównej AK.
Od października 1944 roku więziony w obozach w Ożarowie,
Lamsdorf oraz Oflagu II-D Gross-Born.
Po ucieczce z oflagu kierował Wydziałem Legalizacji „Agaton 2”
w strukturze Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj.
Od listopada 1945 roku do marca 1947 roku
więziony przez władze komunistyczne.

W latach 1989-1999 Przewodniczący
Komitetu Budowy Pomnika Armii Krajowej
i Polskiego Państwa Podziemnego,
od 2000 do 2006 roku Przewodniczący Zespołu Historycznego
Koła „Cichociemnych” Spadochroniarzy Armii Krajowej.
W latach 2001-2006 Prezes Klubu Kawalerów Orderu Virtuti Militari,
od 2010 roku Kanclerz Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari,
nadanego w sierpniu 1944 roku za bohaterstwo okazane podczas
nawiązywania łączności z Żoliborzem, Puszcą Kampinoską
oraz Mokotowem.

Uhonorowany Krzyżem Komandorskim
z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Walecznych dwukrotnie
oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Cześć Jego pamięci!

Jan Stanisław Ciechanowski
Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych



Nie żyje gen. Stefan Bałuk

- fotoreporter wojenny, cichociemny, uczestnik Powstania Warszawskiego i honorowy obywatel stolicy.

Stefan Bałuk „Starba” urodził się w 1914 r. w Warszawie. Był absolwentem gimnazjum im. Zamoyskiego i Wydziału Finansowo-Ekonomicznego Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. W 1939 r. studiował na Wydziale Prawa UW. We wrześniu 1939 r., po przedostaniu się do Francji, znalazł się w 10. Brygadzie Kawalerii Pancerniej gen. Stanisława Maczka. W 1944 r., po ukończeniu dwuletniego szkolenia wywiadowczo-dywersyjnego cichociemnych Polskiej Szkoły Wywiadu w Glasgow i kursu spadochronowego w Ringway, został 9. kwietnia zrzucony nad Polską.

W konspiracji podjął służbę w Wydziale Legalizacji Oddziału II Komendy Głównej AK, gdzie zajmował się m.in.: podrabianiem dokumentów i wywiadem.

Sporządził dokumentację fotograficzną niemieckich umocnień w Warszawie. W Powstaniu Warszawskim walczył w plutonie „Agaton” batalionu „Pięść” zgrupowania Radosław, następnie w oddziale osłonowym Komendy Głównej AK. Dokumentował życie powstańcze na zdjęciach. 27 sierpnia dotarł kanałami z meldunkiem do gen. Komorowskiego, za co został odznaczony Orderem Virtuti Militari.



Internowany w oflagu, uciekł w końcu stycznia 1945 r. Po powrocie do Warszawy wznowił działalność konspiracyjną, jako kierownik Wydziału Legalizacji „Agaton 2”. Wystawiane tam dokumenty uratowały setki osób przed represjami NKWD. 1. listopada 1945 r. został aresztowany i skazany na karę wieloletniego więzienia. Po amnestii w marcu 1947 r. został pozbawiony praw obywatelskich i zarabiał na życie jako taksówkarz.

W 1950 r. rozpoczął pracę artysty fotografa, realizując wiele projektów poświęconych bohaterstwu oręża polskiego w czasie II Wojny Światowej. Był autorem wielu wystaw i albumów historycznych. Udzielał się społecznie na rzecz środowiska kombatanckiego. Był inicjatorem budowy pomnika AK przed siedzibą Sejmu i przez wiele lat przewodniczył komitetowi jego budowy. W 2001 r. był pomysłodawcą restytuowania Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari, któremu prezesował, a później był członkiem jego kapituły. W 2006 r. awansował do stopnia generała brygady w stanie spoczynku. W 2008 r. Rada Warszawy nadała mu tytuł honorowego obywatela miasta.

Odznaczony był m.in. Orderem Odrodzenia Polski (trzykrotnie), Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Warszawskim Krzyżem Powstańczym i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Minęło XXV lat ...



Dwadzieścia pięć lat temu lat dokonał się w Polsce „przełom Okrągłego Stołu”. W kraju powstań i krwawych klęsk, władza i opozycja podjęły pokojowy dialog. A był to czas, w którym komunistyczna dyktatura była zaprzeczeniem ducha dialogu i kompromisu. Okrągły Stół był decyzją trudną dla wszystkich. Dla ludzi PZPR było to zanegowanie wszystkich dogmatów dyktatu Moskwy...



Okrągły Stół - mity i rzeczywistość

Wiesław Chrzanowski

„Okrągły Stół ma swe następstwa w sferze legendy, że Polacy Anno Domini 1989 dzielili się na dwa obozy. I tylko dzięki rozwadze i wielkoduszności przywódców tych obozów Polska uniknęła wojny domowej. To mit.

Gdy władze zorientowały się, że małe, pozorowane kroki wciągania opozycji w orbitę władzy nie są skuteczne, a nacisk społeczny się wzmacnia, zdecydowały się na koncepcję Okrągłego Stołu.

Zamiarem było ograniczone i kontrolowane dopuszczenie części opozycji do współzrządzenia, pewne zliberalizowanie systemu. Ostatecznie na zgodę na reaktywowanie "Solidarności" miały wpływ zapewne oznaki osłabienia struktur "Solidarności" niejawniej.

Podjęcie tej inicjatywy dawało stronie reżimowej możliwość doboru do rozmów odpowiednich partnerów z kręgów opozycji. Formalnym partnerem miał być Wałęsa i wskazane przez niego osoby, ale w tym czasie kierowali nim panowie Mazowiecki i Geremek. Chodziło w dużej mierze o partnerów o rodowodzie lewicowym, często kiedyś partyjnych towarzyszy, a także katolików ze środowiska, które miało koncesję na oficjalne działanie pod parasolem Frontu Jedności Narodu (tj. ze "Znaku").

Po stronie opozycji przystąpienie do rozmów motywowane było perspektywą poważnego poszerzenia marginesu wolności, odtworzeniem legalnej "Solidarności", zapobieżeniem narastającej fali protestu i siłowemu starciu w sytuacji, gdy techniczno-organizacyjny potencjał reżimowego aparatu represji wciąż był poważny. Nie bez znaczenia był też niepokój, że wobec słabości struktur "Solidarności" ten społeczny ruch protestu może wyjść spod kontroli, kontrolę nad nim mogą przejąć jakieś inne ośrodki niż obecny ośrodek decyzyjny "Solidarności". Znaczenie miał też szantaż rzekomą groźbą interwencji sowieckiej, a strona opozycyjna nie wiedziała o erozji zdolności wschodniego sąsiada do takiej interwencji. I wreszcie dla opozycji lewicowej (to określenie jest trochę uproszczone) była to okazja do wyeliminowania czy ograniczenia wpływów obozu opozycyjnej prawicy.

Okrągły Stół ma swe następstwa i w sferze legendy, mitu, który tylko pozornie dotyczy przeszłości. A więc, że Polacy Anno Domini 1989 dzielili się na dwa obozy i tylko dzięki rozwadze i wielkoduszności przywódców tych obozów, którzy zdobyli się na zawarcie porozumienia wbrew emocjonalnym napięciom,

Polska uniknęła wojny domowej. Właśnie ta rzekoma groźba wojny domowej to mit. Dla wojny domowej niezbędny jest podział narodu, społeczeństwa na dwie części gotowe bronić przeciwstawnych wizji bytu państwa. W owym czasie aparat partyjny PZPR nie był takim obozem, nie miał i nie był gotów bronić żadnej wizji państwa. Motywem jego działania była jedynie obrona grupowego interesu, obrona przed odpowiedzialnością.

Ten motyw szczególnie silnie oddziaływał na zachowanie aparatu bezpieczeństwa. W ówczesnej sytuacji aparat władzy nie mógł liczyć na wojsko. Było ono częścią narodu, a kadra dowódcza orientowała się w erozji zdolności do wojskowej interwencji naszego wschodniego sąsiada.

Tę moją opinię, którą zaprezentowałem na wspominanej konferencji w Ann Arbor ["Wynegocjowany upadek komunizmu", Michigan State University, 1999], w omówieniu tej konferencji na łamach "Gazety Wyborczej" redaktorzy Adam Michnik i Jacek Żakowski przedstawili w karykaturalny sposób, ironizując, że do Zbyszka Bujaka nie zgłaszali się żadni przedstawiciele armii szukający porozumienia na wypadek próby użycia wojska. Przecież wojna domowa rozumiana, jako wojna słabych struktur "Solidarności" z oddziałami wojska to wizja infantylna.

A warto wspomnieć, że już w 1981 roku w całkiem innych warunkach Biura Polityczne KPZR i PZPR nie były pewne Ludowego Wojska Polskiego. Wynika to z materiałów, jakie otrzymali uczestnicy znanej konferencji w Jachrance z listopada 1997 roku [Polska 1980-82: wewnętrzny kryzys i międzynarodowe ukierunkowania a Warszawa, Jachranka, 8-10 XI 1997 - konferencja Instytutu Studiów Politycznych PAN z udziałem m.in. marszałka Wiktora Kulikowa, byłego dowódcy Paktu Warszawskiego, Zbigniewa Brzezińskiego i Richarda Pipesa z USA, generała Wojciecha Jaruzelskiego i działaczy NSZZ "Solidarność" z lat 1980-81].

Można co prawda twierdzić, że do siłowej reakcji gotowe mogły być formacje podległe MSW, ale jak doświadczenie rozkładu różnych reżimów totalitarnych wskazuje, w takich momentach siły te starają się przede wszystkim jak najgłębiej ukryć. Warto tu przytoczyć fragment wypowiedzi generała Kiszczaka przesłanej organizatorom konferencji w Ann Arbor. Píše, że gdy w trakcie strajku w Stoczni Gdańskiej w 1989 roku "zaszła potrzeba na polecenie generała Jaruzelskiego omówienia sytuacji strajkowej (...) z sekretarzami KC i kierownikami wydziałów", okazało się, że nikogo nie ma, bo "wszyscy wyjechali odpoczywać".

Wtedy generał Kiszczak poprzez dyrektora stoczni chciał swój projekt postępowania skonsultować z Komitetem Wojewódzkim PZPR. "Okazało się, że i tam, poza woźnym, nie ma nikogo (...), wszyscy wyjechali na weekend". Generał konkluduje: "Stwierdziłem, że partia straciła wolę walki o swoje racje polityczne. Ale rządzić niepodzielnie chciała dalej".

Przechodząc do oceny na szerszym tle - przecież kilka miesięcy później wraz z upadkiem muru berlińskiego rozpadły się bez rozlewu krwi (może poza Rumunią) inne środkowoeuropejskie reżimy komunistyczne. To, że było to następstwem naszego Okrągłego Stołu, za Ignacym Krasickim "między bajki włożyć". Czyżby takie twierdzenie było jeszcze jednym przykładem megalomanii narodowej, o której kiedyś pisał profesor Bystron? Podobny charakter ma twierdzenie, że Okrągły Stół wpłynął na rozkład imperialnej struktury sowieckiej, która ponoć bez niego miała szansę trwania. W istocie był on raczej możliwy w następstwie tego rozkładu. Nie zdecydował on także o "upadku komunizmu" jako systemu społeczno-gospodarczego.

Z końca tego systemu zdał sobie już sprawę rząd premiera Rakowskiego, który wraz z ministrem Wilczkiem podjął w związku z tym znane decyzje. Wręcz przeciwnie - postulaty solidarnościowe przy Okrągłym Stole zmierzały w istocie do konserwowania gospodarki socjalistycznej, sądzono bowiem, że dalej rządzić będą "czerwoni". Przeczytać o tym można w paru wywiadach zawartych w wydanej w 1994 roku książce Teresy Torańskiej "My".

Czemuż więc mają służyć te mity? Chyba przekonaniu nas czy też przyzwyczajeniu do myśli, że i teraz w Polsce istnieją dwa równoważne obozy polityczne i że czas, by ich przywódcy jeszcze raz wzniesli się ponad urazy z przeszłości i znów zasiedli - realnie czy też w przenośni - przy nowym Okrągłym Stole. A może dzisiaj chodzi o to, by - jak to czynią zachodnie socjaldemokracje - przymknąć oko na przeszłość i przyjąć, że zrodziła się wreszcie na polskiej ziemi zgodnie z zachodnimi wzorcami socjaldemokracja? I tak to wracamy do normalności.

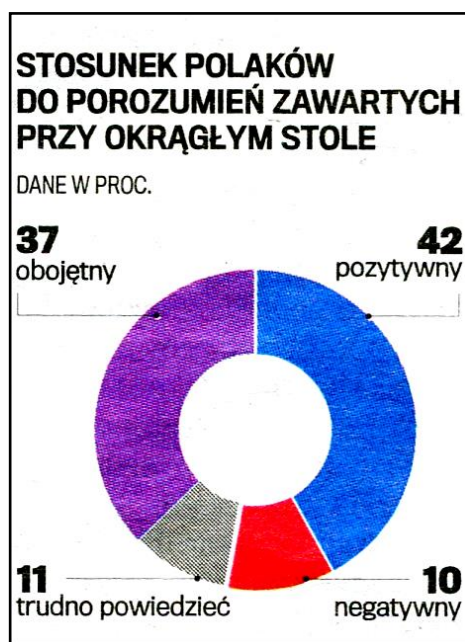
Konkludując - tak naprawdę (a nie jak głosi legenda) układy Okrągłego Stołu miały znaczenie tylko na polskiej scenie politycznej.

Nie miały one wymiaru uniwersalnego. Żłudne byłoby szukanie analogii z hiszpańskim, portugalskim czy chilijskim schyłkiem systemu autorytarnego. U nas był to system narzucony z zewnątrz i mający szansę trwania tylko przy zewnętrznym wsparciu. Tamte systemy rodziły się w zasadzie samoistnie i samoistne były ich schyłki."

Wypowiedź wygłoszona w czerwcu 1999 roku w Sejmie podczas konferencji zwołanej przez Stowarzyszenie Parlamentarzystów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego.

Wiesław Chrzanowski - żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego. W 1948 r. skazany na osiem lat więzienia za próbę „obalenia siłą ustroju Polski Ludowej”, zwolniony w 1954 r. ze względu na stan zdrowia. Dwa lata później zrehabilitowany. W 1989 r. założył Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe i przez pięć lat był jego prezesem. W latach 1991-93 marszałek Sejmu.

Jednym ze skutków „okrągłego stołu” był efekt „domina politycznego”, który dotyczył wszystkich krajów Europy Wschodniej – runęła „żelazna kurtyna”.



XXV lat później

CBOS - 9.15. stycznia 2014 r., próba losowa 1067. dorosłych

Soczi: XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie





... w Warszawie w wieku 74. lat zmarł Zbigniew Romaszewski, legenda opozycji antykomunistycznej, działacz Komitetu Obrony Robotników i Solidarności, twórca podziemnego radia „Solidarność”, wieloletni senator. Był w stanie śpiączki farmakologicznej i przebywał w szpitalu.

Od 1977 r. był członkiem Komitetu Samoobrony Społecznej – KOR. Wraz z żoną Zofią prowadził Biuro Interwencyjne, rejestrujące przypadki łamania praw człowieka i niosące ofiarom bezprawia pomoc prawną i materialną. W latach 1980-81 kierował Komisją Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym ukrywał się. Był poszukiwany przez SB.

Aresztowany w sierpniu 1982 r. był sądzony w dwóch kolejnych procesach: twórców Radia „Solidarność” i Komitetu Samopomocy Społecznej KOR. Więziony do 1984 r.

W wyborach 4. czerwca 1989 r. Romaszewski dostał się do Senatu z listy Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie; w 1991 - jako kandydat niezależny, w 1993 - z listy NSZZ „Solidarność”, w 1997 - z listy Ruchu Odbudowy Polski; w 2001 r. - z listy „Blok Senat 2001”, a w 2005 i 2007 - z listy PiS.

W wyborach 2011 r. nie wszedł do Senatu. W 2011 r. został wybrany przez Sejm na członka Trybunału Stanu. W tym samym roku prezydent Bronisław Komorowski odznaczył go Orderem Orła Białego.

Prezydent: *Żegnamy bohatera drogi do wolności*

Zbigniew Romaszewski spoczął w w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym..

„Żegnamy jednego z bohaterów polskiej drogi ku wolności” - powiedział prezydent Bronisław Komorowski.



„Romaszewski był rycerzem dobrej sprawy” - podkreślił prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas mszy św. pogrzebowej w Bazylice Archikatedralnej św. Jana.

Zbigniewa Romaszewskiego żegnały setki warszawiaków. Pogrzeb miał charakter państwowy, trumna przykryta była białą-czerwoną flagą.

Pożegnaliśmy jedną z legend polskiej opozycji demokratycznej lat 70.

**XXIX Zakładowe Zebranie Delegatów
sprawozdawczo-wyborcze
Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
w Politechnice Warszawskiej
4. - 5. marca 2014 r.
porządek obrad**

4. marca 2014 r. (wtorek) początek obrad godz. 17¹⁵

1. Otwarcie obrad ZZD
Wprowadzenie Sztandaru OZ.
2. Przywitanie Delegatów i Gości
3. Przyjęcie porządku i regulaminu obrad
4. Wybór przewodniczących ZZD
5. Wybór protokółantów
6. Wybór Komisji Skrutacyjnej (ukonstytuowanie)
7. Wybór Komisji Uchwał i Wniosków
8. Stwierdzenie prawomocności Zebrania
9. Wystąpienia zaproszonych Gości
10. Sprawozdanie Sekretarza Komisji Zakładowej z przeprowadzonych wyborów w OZ
11. Sprawozdanie Sekretarza ustępującej Komisji Zakładowej za kadencję 2010-2014
12. Sprawozdania Skarbnika i Przewodniczących Podkomisji za kadencję 2010-2014
13. Sprawozdanie Przewodniczącego ustępującej Komisji Rewizyjnej
14. Dyskusja nad przedstawionymi sprawozdaniami
15. Podjęcie uchwał: a) o liczebności Komisji Zakładowej, b) o liczebności Komisji Rewizyjnej, c) o liczbie tur głosowania, d) o powołaniu Prezydium Komisji Zakładowej, e) o utworzeniu list rezerwowych, f) o przynależności do Krajowej Sekcji Nauki.
16. Wybór Przewodniczącego Komisji Zakładowej na kadencję 2014-2018
a) otwarcie listy kandydatów, b) zgłaszanie kandydatów, c) zamknięcie listy kandydatów, d) prezentacja kandydatów, e) wybory (I, II, III tura), f) ogłoszenie wyników wyborów.

5. marca 2014 r. (środa) początek obrad godz. 17¹⁵

17. Wybory członków Komisji Zakładowej na kadencję 2010-2014 (a, b, c, d, e, f – jak w p. 16)
18. Wybory członków Komisji Rewizyjnej (a, b, c, d, e, f – jak w p. 16)
19. Wybory Delegatów na WZD Regionu Mazowsze i Delegatów na WZD Krajowej Sekcji Nauki na kadencję 2014-2018 (a, b, c, d, e, f – jak w p. 16)
20. Wystąpienia zaproszonych gości (podczas obliczania głosów w p. 17, 18, 19)
21. Dyskusja o problemach uczelni i szkolnictwa wyższego oraz o przyszłości Związku w PW.
Propozycje Uchwał i Wniosków
22. Przyjęcie Uchwał i Wniosków
24. Sprawy wniesione przez Delegatów
25. Zamknięcie obrad
Wprowadzenie Sztandaru OZ

Przewodniczący Komisji Zakładowej

/Stanisław Jezierski/

Dziękujemy koleżankom i kolegom za wkład pracy w kończącej się kadencji.

Nowo wybranym życzymy wielu sukcesów.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43